Nr 68. Kraków, Sobota 22 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 166.

Bank przemysłowy a polskie cukrownictwo w Galicyi.

I.

Ostatni potężny rozwój przemysłu europejskiego spowodował jego koncentracyę, a po ujęciu strony finansowej przez banki, wytworzyły się nowoczesne stosunki handlowo-przemysłowe, w których zadaniem banków jest skoncentrowanie pod swą egidą największej ilości przedsiębiorstw, a zarazem wyszukanie dla nich jak największego pola zbytu.

Dlatego też Austrya, tak samo jak i inne kraje, jest dziś terenem walki pojedynczych banków, względnie grup bankowych o wpływy, a szczególnie o posiadanie terenów zbytu dla swych przedsiębiorstw.

„Nieder-Öster.-Escompte Gesellschaft", mimo, że jest jednym z mniejszych banków austryackich, liczy bowiem kapitału zakładowego tylko 75 milionów, potrafiło jednak zyskać decydujący wpływ w niektórych gałęziach austryackiego przemysłu. Cały potężny przemysł górniczo-hutniczy został opanowany przez Escompte-Gesell.

Poldihütte *) (kapitał zakładowy 11 milionów koron), Prager Eisen Industrie (36 mil. koron), Hutter Schranz (8 milionów koron), R. Ditmar Gebrüder Brünner (7 milionów koron), Skoda-Werke (30 milionów koron) **), Alpiny (72 milionów koron), dalej fabryki gumy, asfaltu, papieru, cementu, kopalnie węgla i w. i. są terenem, gdzie rozwija swą działalność Escompte-Gesell i gdzie ona posiada już dziś prawie decydujący głos.

Najlepszym dowodem o wszechpotężnych wpływach społecznych i politycznych tej instytucyi finansowej w Austryi, jest opanowanie przez nią potężnego kartelu żelaznego.

Kartel żelazny, to to samo, co N. Ö. Escompte-Gesell., to to samo, co p. Kestranek i Krasny.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, panowie z Escompt-Gesell. w swej pracy ekspansyjnej, zdobywającej coraz szerszy rynek zbytu tak w Austryi, jak i za granicą, zapomnieli swego czasu zupełnie o niektórych ogromnych gałęziach przemysłu i w nich do niedawna zupełnie żadnego tam głosu nie posiadali.

Temi gałęziami przemysłowemi jest cukrownictwo i przemysł elektrotechniczny.

Cukrownie austryackie, przedstawiające razem kapitał zakładowy kilkuset milionów koron (około 400 milionów koron, a może i więcej), są dziś pod przeważającym wpływem Credit-Anstaltu, a w ostatnich czasach i Boden-Creditu.

Z tymi dwoma bankami walczy na gruncie czeskim — i to dość skutecznie — Zivnostenska-Banka.

W tej gałęzi przemysłu, która jest, bądź co bądź, jedną z najważniejszych i najpotężniejszych w Austryi, Escompte-Gesell. nie posiadało żadnego wpływu i wskutek zawziętej walki między Credit Anstaltem, Boden-Credit a Zivnostenską, trudno byłoby mu przewagę na tym terenie zdobyć.

Do zdobycia tej przewagi nie mógł nawet nadać się na gruncie czeskim Böhm.-Escompt-Bank, gdyż w Czechach całe społeczeństwo pomagało Zivnostensce w jej walce z zachłannością pruską.

W tak ważnej chwili zjawia się nasz kraj wraz z Bankiem przemysłowym z propozycyą, czyby Escompte-Gesell. za marne 3 miliony koron nie zgodziło się zostać protektorką naszego przemysłu.

Rozumie się, że Escompte Gesell. zoryentowało się, jakie korzyści może odnieść z tej transakcyi; że tak samo, jak przy pomocy Böhm.-Escompte-Banku zdobyło Czechy, Morawy, Szląsk, tak samo przy pomocy Banku przemysłowego zdobędzie taki teren, jak Galicya i Bukowina; kraje, które są najwspanialszym rynkiem zbytu w Austryi.

Opierając się na tych krajach, zyskać może Escompte-Gesell. nietylko wpływ na rynku austryackim, w gałęziach przedtem przez siebie zapoznanych, ale zyska także wobec innych banków, a szczególnie wobec rządu znaczenie i przewagę polityczną.

Takie tendencye kierowały pp. Krasnym, Kestrankiem, Kuxem i Feilchenfeldem, którzy zgodzili się, żeby z Banku przemysłowego zrobić faktyczną filię i narzędzie dla N. Ö. Escompte Gesell.

Zaraz po Otwarciu Banku przemysłowego (21 września 1910 roku) przystąpiło Escompte Gesellschaft do urzeczywistnienia swoich zamiarów.

Od samego początku nie chodziło Escompte-Gesell. o podniesienie przy pomocy Banku przemysłowego szeregu polskich, biednych i niedoświadczonych placówek przemysłowych, ale tylko dążyło do opanowania najpotężniejszych przedsiębiorstw, przez które zyskiwało się znaczenie tak w Państwie, jak i na giełdzie wiedeńskiej.

Odrazu przystąpiono więc do zdobycia dla sfery swego działania cukrowni w Przeworsku, przemysłu spirytusowego i do zwalczania na gruncie galicyjskim dwóch potężnych i już od dłuższego czasu dobrze zaprowadzonych firm elektro-technicznych Siemens-Schuckert i A. E. G. Union.

W tej walce Escompte-Gesell. kierowało się prawdziwym sprytem żydowsko-wiedeńskim. Jeżeli tylko przeciwnika nie udało się pokonać i zmusić do uległości — to starało się uzyskać przynajmniej pewne „odstępne".

Bank przemysłowy i kraj nie zoryentował się, że w tej walce odgrywa tylko rolę parawana i działa z ogromną szkodą dla polskiego przemysłu.

Henryk Mianowski.

*) N. Ö. Escompte Gesell. wraz z Poldihütte zawarło z rządem chińskim umowę, mocą której Towarzystwo te udziela rządowi chińskiemu pożyczki w sumie 300000 funtów szterling. Chiny zaś zobowiązują się kupować przez 10 lat od Poldihütte armaty, broń palną i stal. Poldihütte urządza z tego powodu w Pekinie własną osadę.

**) Skoda-Werke uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z 30 na 40 milionów koron, z powodu transakcyi z zakładami Putiłowskimi w Petersburgu, celem założenia odlewarni stali (armat).

Z dnia.

Lwów o Krakowie. — W sprawie sejmowej reformy wyborczej. — Zatarg Austro-Węgier z Czarnogórą.

Na zgromadzeniu we Lwowie mówił prof. Grabski o Krakowie w następujących słowach:

„Wychowany przez szkołę stańczykowską ten Kraków ma niechęć do Galicyi wschodniej. Galicya zachodnia żyje tylko polityką stanową, klasową, to siedlisko stanowej partyi ludowej, stanowej konserwy, na wskróś klasowej demokracyi, która jest tylko mieszczaństwem, nawet nie mieszczaństwem polskiem, która nie chce dopuścić do tego, aby mieszczaństwo polskie mogło mieć niezależną od łaski żydowskiej własną reprezentacyę. Na miejsce solidarności narodowej stawiają ci panowie solidarność mieszczańską polsko-żydowską, solidarność chłopską polsko-ruską, solidarność obszarniczą polsko-austryacką. Galicya wschodnia, która jako najwyższy cel stawia interes narodowy psuje im tę politykę klasowych i stanowych targów, psuje im robotę, która godzi w interes narodowy. Trzeba jasno patrzeć, trzeba zdać sobie sprawę, że nie chodzi tu o stronnictwa, ale o ochronę polskości na wschodzie przed zagładą, jaką grozi spisek krakowsko-ukraiński. I w tej walce każdy środek dobry, bo dobrym jest cel, do którego prowadzi".

Surowa jest opinia p. Grabskiego o starej stolicy polskiej i zanadto ogólnikowa. Nie podobna identyfikować poglądów i polityki kliki rządzącej w Krakowie z uczuciami i zapatrywaniami ogółu ludności. Wyjałowienie życia politycznego w Krakowie jest dość świeżej daty i zostało spowodowane okolicznościami przemijającemi i w znacznej części niezależnemi od opinii publicznej. Możemy jednak upewnić p. Grabskiego, że ogromna większość Krakowian, doskonale odczuwa życzenia, potrzeby i niebezpieczeństwa wschodniej części kraju i gotowa jest zawsze stanąć w jednym szeregu z rodakami, broniącymi posterunków kresowych. Wydając sądy tak krytyczne, należy sobie zawsze przypomnieć słowa wielkiego poety „nasz naród jak lawa".

Nie można go sądzić po zimnej, zastygłej i wstrętnej skorupie, — a w każdym razie złą oddaje się przysługę sprawie narodowej, odmawiając ryczałtowo patryotyzmu całej kategoryi Polaków — na podstawie rezultatu sfałszowanych wyborów.

* * *

Na wiecu lwowskim uchwalono następujące rezolucye w sprawie przyszłej reformy ordynacyi wyborczej sejmowej:

1) dla zabezpieczenia mniejszości narodowych na wschodzie, a przekonaniowym na zachodzie w okręgach wiejskich i dla uchronienia niektórych okręgów miejskich przed supremacyą żydowską, konieczna jest proporcyonalność;

2) kurya narodowa ruska w wyborach do Wydziału krajowego, komisyj i instytucyj jest niedopuszczalna;

3) Wydział krajowy ma składać się z 8 członków (6 polskich i 2 ruskich);

4) w statucie krajowym winna być ustalona kompetencya Sejmu, a zmiany statutu poza ordynacyą wyborczą w przyszłości winny być uniezależnione od veta ruskiego przez zniżenie kompletu do $^{2}/_{3}$;

5) zabezpieczenie mniejszości polskich włościańskich w Radach powiatowych winno być przeprowadzone rzeczywiście równocześnie z reformą wyborczą, a nie odłożone gołosłownie na przyszłość.

* * *

Hr. Berchtold, zdaje się, stracił cierpliwość wobec niesłychanej zuchwałości Czarnogóry i Serbii. Jak już donosiliśmy wczoraj austro-węgierski „chargé d'affaires" i gen. konsul w Cettynii, Weinzetl, otrzymał polecenie, aby poczynił u rządu czarnogórskiego energiczne przedstawienia w sprawie zajść z dni ostatnich.

Zajścia te — pominąwszy inne drobne wypadki — ściągają się do czterech głównych punktów, którymi są: bombardowanie dzielnicy europejskiej w Skadarze, zmuszenie załogi statku „Skodra" do transportowania żołnierzy serbskich, zamordowanie katolickiego proboszcza X. Balicza w Diakowej i przymusowe nawracanie Albańczyków katolików na prawosławie.

Od tego, jaką będzie odpowiedź rządu czarnogórskiego i jak się zachowa rząd serbski, będzie, oczywiście, zależeć postawa Austro-Węgier. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą z Wiednia, że tym razem koła kierujące tamtejsze zdecydowane są z zachowania się Czarnogóry, względnie Serbii, wyciągnąć jak najdalej sięgające konsekwencye.

A więc wojna z Czarnogórą a może i ze Serbią?

Do tego chyba nie przyjdzie, bo w Wiedniu muszą rachować się z Rosyą, która ani Czarnogóry, ani Serbii w danym momencie opuścić nie może, lub przynajmniej nie powinna. Skoro zaś już tyle ustępstw poczyniły Austro-Węgry byle tylko uniknąć zmierzenia się na ostre z państwem carów — przeto i tym razem „wycofają się z honorem", gdy Czarnogóra nie zechce przed niemi ugiąć karku.

Jak zwykle w podobnych razach skończy się ten zatarg, prawdopodobnie, na jakiejś małej demonstracyi flotowej pod Antivari, na mnóstwie not dyplomatycznych, no i na zapewnieniach z Wiednia, że tak się wszystko stało, jak tego sobie życzono w c. i k. wspólnem ministerstwie spraw zagranicznych.

Rosyjski Metternich.

Karyera obecnego rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, M. A. Makłakowa, nawet na Rosyę, gdzie ministrowie odbywają zazwyczaj „dziwne karyery", jest dość niezwykła. Z inspektora podatkowego, naczelnika „kazionnoj pałaty", wreszcie gubernatora w zapadłej prowincyi, wydrapał się Makłakow na fotel ministeryalny tak prędko, że mu to zawróciło głowę. Poczuł się wielkim, postanowił stać się mężem opatrznościowym reakcyi, zdecydował się poprowadzić rosyjską nawę rządową pod flagą dawnego absolutyzmu i z tem wszystkiem zwierzył się... korespondentowi paryskiego „Temps'a".

Interview z Makłakowem acz kolwiek nie nosi na sobie marki oficyalnej wart jest, aby się z nim zapoznać, uchyla bowiem rąbek zasłony, okrywającej dotąd zapatrywania na politykę wewnętrzną rosyjskiego naśladowcy Metternicha, tego półbożka reakcyi i absolutyzmu.

Minister zaznaczył przedewszystkiem, iż jest „zwolennikiem decentralizacyi". Rozumie ją zaś w ten sposób, że gubernatorom ma być udzielona daleko większa władza, niż dotąd.

„Kraj nasz — mówił minister — jest tak obszerny, że trzeba koniecznie powiększyć prawa przedstawicieli cesarza w guberniach. Władza centralna nie może pretendować do rozstrzygania wszystkich spraw w stolicy. Osoby, którym powierzono zarząd gubernią, powinny posiadać tę pełną władzę, która jest niezbędna, bez uciekania się do kancelaryi ministeryalnych.

Urzędnik zajmujący wysokie stanowisko, obdarzony godnością przedstawiania monarchy, powinien posiadać władzę zgodnie z okazywanem mu zaufaniem. Postaram się powiększyć tę władzę tak, aby gubernatorowie czuli się do pewnego stopnia niezależnymi od Petersburga".

Tak więc cała „decentralizacya" w przekonaniu Makłakowa polega na wzmocnieniu pei-

Kandydaci.

— Dziękuję panu profesorowi za obietnicę, — skłonił się Milcer uprzejmie, — ale wracając do rzeczy, chciałbym wiedzieć, kto przeprowadzi pertraktacye z opozycyą?

— Hm... pan zacząłeś, niech pan kończy, ale proszę usilnie trzymać się tej przewodniej myśli, że trzeba, chociażby z pewnemi, ubocznemi ofiarami, przeprowadzić taką ugodę, ażeby prezes i większość Wydziału była z naszego stronnictwa. Nie będzie to zadanie tak trudne, bo oni są łakomi na każdą posadę. W razie jakiejś wątpliwości niech się pan zwróci albo do hrabiego, albo do mnie.

— Rozumiem, — rzekł Milcer pozornie uległy i zgodny, chociaż oburzało go odsunięcie jego ambitnych planów w dość daleką przyszłość i drażnił go ton Oknińskiego. — A co do obietnic moich uczynionych radcom, czy one będą dotrzymane?

— Naturalnie, ale prosiłbym pana, ażebyś się potargował z Mindowerem; jego współudział z nami jest kompromitujący. Gdyby się jednak nie udało, musimy doprowadzić do zera jego wpływ w komisyach. Jeśli pan zgodnie z naszemi zasadami przeprowadzi tę sprawę, może pan liczyć na poparcie nasze w sprawach osobistych, a my nie należymy do skąpych i niewdzięcznych, — uśmiechnął się znacząco.

W innym razie obietnicę profesora byłby przyjął Milcer mile i z wdzięcznością, ale dziś połknął tyle gorzkich pigułek z rąk Oknińskiego, że raczej czuł się obrażonym tem ogólnikowem przyrzeczeniem protegowania jego spraw.

Również rozczarowaną była profesorowa. Liczyła, że Milcer, zasłużony przeprowadzeniem wyboru burmistrza otrzyma posadę, którąby mu umożliwiła ożenienie się z Mańcią, spojrzała też złem okiem na Oknińskiego, uważając go za przyczynę zwłoki i rzekła łagodnie:

— Nie znam się tak dobrze na kuchni politycznej, jak na kuchni domowej i może pan profesor zechce mi wytłómaczyć...

— O co idzie?

— Dawniej pan profesor zachęcał pana Milcera, ażeby wstąpił do Rady i obiecywał wysoką posadę. Sam pan profesor wyrażał się bardzo pochlebnie o energii i działalności pana Milcera, a teraz wysuwa się na pierwszy plan ludzi nieznanych i niezasłużonych.

— Nie przeczę zasługom pana Milcera, ale w danym momencie nam i panu Milcerowi bardziej zależy na powodzeniu stronnictwa, aniżeli osób. Robota polityczna rozkłada się na szereg lat, buduje się zwolna ale trwale. W polityce naszej jak w kościele. Człowiek staje w kruchcie, modli się, nawet nie widzi ołtarza wielkiego, i zwolna, prawie niewidocznie posuwa się, aż nagle staje tuż u stopni wielkiego ołtarza. Jestem pewny, że pan Milcer, przy swojej energii i pracowitości niebawem wyjdzie z kruchty i stanie w głównej nawie... tylko trzeba trochę cierpliwości.

— Ha, trudno, — zaśmiał się Milcer nieszczerze, — radzi pan profesor cierpliwość, postaram się o nią, chociaż wyznam szczerze, przychodzi mi to z trudnością i żalem, — spojrzał melancholijnie na Mańcię.

To spojrzenie schwyciła po drodze profesorowa i zaniepokojona o przyszłość zamierzonego związku, przysunęła się do Oknińskiego.

— Panie profesorze, — zniżyła głos, — mówię w tej chwili jako matka.

— Słucham panią.

— Michasiu, uważaj, — spojrzała na męża, — otóż za radą pana profesora zrezygnowaliśmy z katedry dla pana Milcera i żałujemy tego, — westchnęła, patrząc na męża, który posłuszny niememu wezwaniu również westchnął i dodał:

— Tak jest, żałujemy.

— Wszedł do Rady... i jemu i nam należy się jakieś zadośćuczynienie za zawód spotkany. On potrzebuje pozycyi i dochodów i może otrzymać jedno i drugie, jeśli pan zechce, a przecież pan nasz przyjaciel.

— Tak jest, jesteś przyjacielem, — powtórzył mechanicznie profesor Orchowski.

— Słuchaj, Michale, pozycyi nie wytrzęsę z rękawa i nie wypada nam, tak świeżego człowieka wysuwać na czoło. Niech się zasługuje.

— A gdyby został prezesem Wydziału? — zaryzykowała profesorowa.

Okniński spojrzał jej w oczy i zaczął się śmiać.

— On, prezesem?! Także fantazya, — śmiał się, — ani tytułu, ani rangi, ani zasługi. I jak pani mogła pomyśleć, ażeby hrabia ustąpił jakiemuś panu Milcerowi?

Wprawdzie Milcer, przeczuwając nalegania swej protektorki udawał wielkie zajęcie Mańcią i rozmawiał z żywością, jednak swój wyborny słuch wysłał na czaty i pochwycił szyderstwo Oknińskiego. Zaczerwienił się z oburzenia i zmierzył śmiejącego się wzgardliwem spojrzeniem.

— Nie rozumiem dobrze, — mówiła zawsze cierpliwie i słodko profesorowa, — dlaczego pan profesor tak się śmieje. Jestem pewna, że pan Milcer przewyższa hrabiego pod wielu względami... ale pozostaje stanowisko pierwszego zastępcy prezesa.

— I to już zajęte, — powiedział Okniński surowo, — ale na pociechę pani powiem, że będzie kilka posad wcale dobrych... zresztą od tego jest głowa, ażeby w razie braku utworzyć taką posadę... i pan Milcer dostanie pozycyę i dochody, ręczę pani.

— Kiedyż to będzie? — westchnęła.

— Trudno przewidzieć... ale przypuszczam, że już w jesieni... Do tego czasu zechce pani być cierpliwą, zresztą młodzi poznają się lepiej.

— Liczymy na dawną przyjaźń pana i że pan nie zapomni o naszym protegowanym.

— Zrobię, co będzie można, — powiedział grzecznie Okniński.

— Uważaj, żeby to się prędzej skończyło, — odezwał się profesor, — bo wiesz, to nudna sprawa.

— Wiem, wiem, — zaśmiał się Okniński.

Ten śmiech i ironia w głosie rozdrażniły profesorowę, która rzekła z łagodną wymówką:

— Jak możesz Michasiu mówić takie rzerzy, które nie zgadzają się ani z twoim rozumem, ani z sercem.

Profesor zdziwiony, przetarł szkła i spytał cicho:

— O czem to kochanko?

— Powiedziałeś „nudna sprawa", a czy jest na świecie sprawa bardziej ważna, aniżeli przyszłość dziecka? Nudną może być dla innych, — spojrzała wymownie na Oknińskiego, — ale nie dla ojca.

— Tak, tak... masz słuszność. Właściwie myślałem o czem innem i dlatego powiedziałem te słowa.

Okniński uważał konferencyę za skończoną, wstał i zaczął się żegnać. Skorzystał z tego Milcer i mimo usilnych zaprosin wyszedł z profesorem Oknińskim, którego pożegnał na ulicy, chcąc uniknąć rad i wskazówek dawanych mu tonem profesorskim.

Szedł sam, chmurny i smutny, pełen goryczy i żalu do ludzi, do świata, a przedewszystkiem do Oknińskiego i hrabiego Gorajskiego, który wszedł mu w drogę.

Cierpiała jego próżność i bolał doznany zawód, gdyż był pewny pochwał i tryumfu za przeprowadzenie wyboru Piórnickiego. Przypominał sobie z wielką goryczą swe zabiegi o głosy radców. Ileż godzin stracił na słuchaniu rad i wywodów Switkalskiego, który każde swe poszczególne nakłonienie danego radcy do głosowania za Piórnickim, wychwalał, omawiał, żartował i wymagał podziwu dla siebie i swego rozumu. A potem te niekończące się uprzejmości dla radców, ponawiania przyrzeczeń, wreszcie umowa i kwit dla Mindowera. Wydał też niemało pieniędzy na poczęstunki, posłańców, na dorożki i opłatę służby.

I za tę tak uciążliwą pracę otrzymuje w nagrodę: krzywienie się hrabiego i niezadowolenie Oknińskiego, a jako odczepne, jako ochłap z bogatej zastawy, jakiś, kiedyś urząd bez znaczenia i wpływu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nomocnictwa przedstawicieli władzy centralnej. O autonomicznych zaś ziemstwach minister powiedział tylko tyle, że zaprowadzi je tam, gdzie ich dotąd niema.

W dalszym ciągu swych wywnętrzeń przeszedł rosyjski Metternich do spraw policyi i oświadczył:

„Potrzeba koniecznie zwrócić natychmiast uwagę na położenie naszej policyi. Pierwszą moją troską było zwołanie gubernatorów, aby na wspólnej z nimi naradzie opracować projekt reorganizacyi policyi. Pierwszą rzeczą będzie powiększenie wynagrodzenia, co pozwoli na lepszy dobór urzędników. Podjęliśmy także starania, aby nie było nadużyć ze strony policyi".

Szczególnem jest także tłómaczenie ze strony ministra wzrostu przestępstw w państwie. Otóż tłómaczy on ten wzrost tem, iż młode pokolenie obecne wyrosło podczas rozruchów w 1905 i 1906 roku.

Upadek moralności publicznej przypisuje minister także poniekąd rozwojowi alkoholizmu. Zastrzega się on jednak, jakoby alkoholizm można było w Rosyi wytępić, bo stoi temu na przeszkodzie klimat (sic!). Zwalczać alkoholizm powinny odnośne ministerstwa drogą administracyjną, a przedewszystkiem nadużycie alkoholu.

Jako dalszy ciąg projektowanych przez siebie niby-reform uważa Makłakow sprawę paszportową. Nie myśli on wcale znieść przymusu paszportowego, lecz obostrzy kontrolę nad paszportami.

Niezmiernie charakterystycznemi są wynurzenia ministra w odniesieniu do jego projektu ujarzmienia prasy w granicach imperyum rosyjskiego. Oto projektuje on dostarczanie komitetowi do spraw prasowych pierwszych numerów pism na trzy godziny przed wydaniem, co, mówiąc nawiasem sprowadziłoby ogromny przewrót w dotychczasowej technice wydawniczej i miałoby pewną analogię z dawną cenzurą — oraz obowiązki składania przez wydawnictwa 2 do 3000 rubli kaucyi, jako „funduszu kar". Kary, nb. sądowe — bo minister jest przeciwnikiem grzywien administracyjnych — byłyby pokrywane z tych sum, które będą uzupełniane natychmiast.

Na końcu swego „interviewu" zawadził rosyjski Metternich o sprawę żydowską i sprawę polską. Co do pierwszej nie przewiduje on żadnych zmian i reform, co do drugiej zaś wyraził się w ten sposób:

„Nasze stosunki z Polską posiadają charakter choroby chronicznej. Trudno znaleźć środki do zmiany stanu rzeczy. Przedewszystkiem należy zająć się wzmocnieniem władzy".

To chyba dosyć wyraźnie!

Prasa rosyjska z małymi wyjątkami, przyjęła to oświadczenie Makłakowa bardzo nieprzychylnie, nadając swemu oburzeniu dla łatwo zrozumiałych powodów formę możliwie rzeczowej krytyki. Przedewszystkiem boli ją to, że nowy satrapa z teką ministra spraw wewnętrznych użył dla wynurzeń swych szpalt dziennika zagranicznego a nie rosyjskiego. Dalej zaś nawet takie organa, zostające na usługach władzy, jak np. „Now. Wremia" i „Wieczernieje Wremia", dochodzą do wniosku, że Makłakow grubo przesadził w swych zapędach reakcyjnych.

„Wiecz. Wr.", chcąc dowiedzieć się, jakie zdanie ma opinia publiczna o tem, co mówił minister, urządziło szereg wywiadów u najpoważniejszych członków Dumy i Rady państwa. Odpowiedzi tą drogą pozyskane zawierają druzgocącą krytykę wynurzeń Makłakowa. Między innymi hr. Olsufiew wyraził się tak:

„Wywiad w dzienniku francuskim zadziwił mnie niepomału. Nie mogę uwierzyć, aby minister powiedział to, co tam wydrukowano. Sądzę, że dziennikarz francuski zmyślił wszystko, albo nie zrozumiał ministra. — Wszystko od początku do końca ma cechę lekkomyślności i osobliwej pewności siebie".

Były prezydent Dumy, poseł Chomiakow wyraził się również ostro: „Co do centralizacyi — mówił on — trzeba ją przeprowadzić za pomocą projektów, wniesionych do ciał prawodawczych. Inaczej byłaby to decentralizacya samowoli, a nie zaś władzy. Samo postępowanie władz jest niemoralne, a gdyby przeprowadzono decentralizacyę w duchu ministra, mogłoby się stać jeszcze niemoralniejszem".

„Minister zamierza żądać, aby redakcye dostarczały dzienniki na trzy godziny przed ich wyjściem i utrzymuje, że to nie cenzura prewencyjna! Nie pojmuję różnicy: czy dostarczać do cenzury na dobę, czy na trzy godziny przed wyjściem. A przytem kary!"

„A co do Polski. Minister powiada, że jest to zadawniona choroba rosyjska, nie wie, co z nią począć, a przeto zamyśla władzę wzmocnić. I to w Polsce, w okolicznościach teraźniejszych!"

„Nowoje Wremia" zaś poświęca odrazu dwa artykuły wywiadowi francuskiego dziennikarza z Makłakowem, nie żałując przy jego omawianiu gryzącej ironii. Tak w odnośnych artykułach tego dziennika, jak i innych przebija szczególna troska z powodu zamiarów, jakie żywi Makłakow względem prasy.

Krótko powiedziawszy, niefortunny wywiad z Makłakowem, zrobił go niemożliwym nawet w Rosyi. I chociaż niezawodnie ukażą się sprostowania urzędowe co do treści tego wywiadu, wrażenie jednak ujemne pozostanie. Rosyjski Metternich potknął się na wstępie swej karyery ministeryalnej — to jest fakt stwierdzony.

Regulacya płac nauczycieli ludowych.

W lutym 1912 Sejm, uznając konieczność polepszenia doli nauczycieli, polecił Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt definitywnej regulacyi płac nauczycielskich na najbliższej sesyi sejmowej, w przypuszczeniu, że do tego czasu przyznany będzie krajowi wydatny udział w dochodach z podatków państwowych, aby odpowiednią kwotę wstawił do budżetu krajowego na r. 1913. Z ustawy tej wynikło, że Wydział krajowy miał bezwarunkowy obowiązek przedłożenia na najbliższej sesyi projektu zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych, natomiast wstawienie potrzebnej na regulacyę płac nauczycielskich kwoty do budżetu r. 1913 uczynił Sejm zawisłem od uzyskania przez kraj nowych źródeł dochodów. Wobec tego, że do obecnej chwili kraj nie uzyskał z podatków państwowych żadnego nowego dochodu, nie mógł Wydział krajowy wstawić potrzebnego kredytu na rok 1913 na regulacye płac nauczycielskich.

Na przyszłość kraj uzyska pewien udział w dochodach państwa z nowych źródeł podatkowych po uchwaleniu t. zw. planu finansowego. Wówczas wejdzie w życie, prawdopodobnie już w r. 1914, regulacya płac nauczycielskich, którą Wydział krajowy wypracował. Regulacya ta wymagać będzie sumy 4-ch milionów koron rocznie.

Wydział krajowy zwrócił całą swą uwagę i studya w tym kierunku, aby przy tej sposobności ujemne strony obecnie obowiązującego systemu płac nauczycielskich, stawiającego je w zależności od nastroju gminnego, od tej zależności uwolnić. Przeprowadzone studya i cyfrowe obliczenia utwierdziły Wydział krajowy w tem przekonaniu, iż myśli tej odpowie zastąpienie systemu miejscowo-klasowego systemem płac jednolitych, i dlatego projekt ustawy przez Wydział krajowy opracowany, oparty został na tej zasadzie.

Obowiązujący dziś system płac miejscowo-klasowy nie dozwala nauczycielowi, z wielką szkodą dla szkolnictwa, oddać się pracy zawodowej przez czas dłuższy w tej samej miejscowości. Chcąc poprawić swój byt materyalny zmuszony jest nauczyciel, czy to drogą uzyskania prezenty, czy też drogą przeniesienia, starać się o uzyskanie posady nauczycielskiej w miejscowości, zaliczonej do wyższej klasy płac. W tych warunkach — zdaniem Wydziału krajowego — szkoła traci często dobrą siłę nauczycielską, do której dzieci szkolne przez dłuższy czas wspólnej pracy naukowej nabrały zaufania.

Projekt Wydziału krajowego wprowadza tę dla szkolnictwa nader pożądaną zasadę, iż każdy nauczyciel, pozostając na posadzie w którejkolwiek miejscowości, może dojść do najwyższego stopnia płacy w szkołach pospolitych. Wyjątek stanowią jedynie Lwów i Kraków, które mają systemizowane osobne etaty nauczycielskie.

Według projektu Wydziału krajowego w szkołach pospolitych we Lwowie i Krakowie, oraz we wszystkich szkołach wydziałowych dotychczasowe płace pozostają niezmienione. Natomiast we wszystkich innych miejscowościach w całym kraju zamiast dotychczasowych klas według miejscowości — wprowadza Wydział cztery stopnie płac, a mianowicie dla 50 prc. posad po 1200 K, dla 25 prc. posad po 1500 K, dla 20 prc. posad po 1800 K i dla 5 prc. posad po 2100 K. Dziś najniższy stopień płac wynosił 1000 K, zaś najwyższy 2100 K. Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych podwyższa się w każdej kategoryi, stosownie do kwalifikacyi o 100 K rocznie.

Stali nauczyciele w obrębie każdej kategoryi tworzyć będą osobne etaty we Lwowie, osobne w Krakowie, osobne w innych miejscowościach. Etaty nauczycieli we Lwowie i Krakowie układać będą według policzonych do emerytury lat służby w zawodzie nauczycielskim i utrzymywać w ewidencyi miejskie Rady szkolne okręgowe, etaty zaś dla reszty miejscowości Rada szkolna krajowa. Posuwanie nauczycieli do płac wyższych w obrębie każdego etatu będzie rzeczą Rady szkolnej krajowej, która uwzględniać ma przytem obok czasu służby, zachowania się i aplikacyi nauczyciela, okoliczność, czy jest on obarczony rodziną. Zamiast dotychczasowych 6 pięcioleci, z których dwa pierwsze wynosiły po 100 K, dwa dalsze po 150 K, zaś dwa ostatnie po 200 K, proponuje Wydział krajowy 6 dodatków pięcioletnich, wszystkie po 200 K. W ten sposób wszyscy nauczyciele w całym kraju, nie wyłączając Lwowa i Krakowa, otrzymują faktycznie podwyższenie dotychczasowych poborów.

Przy dodatkach na mieszkanie wprowadza Wydział krajowy tę zmianę, że nauczyciele w gminach wiejskich i miasteczkach otrzymają dodatek po 300 K — nauczycielki po 200 K. Dotąd mają w gminach wiejskich nauczyciele tylko 200 K, zaś nauczycielki tylko 100 K.

Dalsza zmiana polega na tem, że od 10 prc. opłaty na rzecz funduszu szkolnego krajowego, do której obowiązane są nauczycielki, wychodzące za mąż, uwolnione będą w przyszłości wdowy po nauczycielach, oraz nauczycielki sądownie separowane.

Minimalna emerytura nauczyciela wynosić będzie w przyszłości 600 koron, zamiast dotychczasowych 500 K, zaś minimalna pensya wdowia 500 koron, zamiast 400 koron.

Pensya sierocińska dla każdego dziecka wynosić będzie 140 K, zamiast 120 K, zaś dla wszystkich sierót zamiast 400 K, wynosić będzie 480 K. Do tego postanowienia wprowadził Wydział krajowy nadto różne dodatkowe postanowienia i jeżeli dodatki na wychowanie dzieci, jakie wdowa pobierała, były wyższe od pensyi sierocińskiej, ma być pensya sierocińska odpowiednio podwyższona przez osobne dodatki, które odpadają w miarę dojścia do wieku normalnego lub śmierci sieroty.

Wszystkie dawne emerytury, pensye wdowie i sieroce, zostają zrównane z emeryturami i pensyami unormowanemi ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli z r. 1907. Regulacya płac nauczycielskich w powyżej wyszczególnionych kierunkach, pociągnie za sobą wyższy roczny wydatek o 4,330.000 K, w czem na dawne emerytury i pensye wdowie przypadnie 254.209.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 41; zachód przypada o godzinie 5 minut 58; długość dnia godzin 12 minut 12.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Katarzyny, pojutrze w niedzielę Wielkanoc.

Kraków 21 marca.

Święcone. Książę biskup krakowski Adam Sapieha przyjmować będzie na „Święconem" w pierwsze święto Wielkiejnocy, w niedzielę o godzinie 1 popołudniu.

P. Delegat Adam Fedorowicz przyjmować będzie na Święconem w niedzielę od g. 1-szej.

Jutrzejszy numer „Głosu Narodu" w zwiększonej objętości wyjdzie już o godz. 3 popołudniu.

Wczorajsza loterya na Zakład św. Jadwigi miała nadzwyczajne powodzenie, pomimo, że w ostatniej chwili kilka pań zawiodło z fantami. W pół godziny rozchwytano wszystkie bilety i dochód wynosi kilka tysięcy koron. Panie komitetowe wybawiła z kłopotu p. Aleksandra Rutowska, która w ostatniej chwili urządziła stolik z fantami, chociaż poprzednio odmówiła udziału, nie będąc pewną, czy zostanie w Krakowie. Prezesowa Komitetu hr. Zofia Zamoyska zajmowała się loteryą z nadzwyczajną gorliwością i jej w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy powodzenie tego przedsięwzięcia, które przysporzy znaczny dochód wielce humanitarnej instytucyi.

Przerwa świąteczna w telegramach jest dla czytelników niedogodną, gdyż pozbawia ich najświeższych wiadomości, co zwłaszcza w dzisiejszym burzliwym czasie podwójnie daje się odczuwać. Aby temu zaradzić, „Syndykat dziennikarzy krakowskich" postarał się o zorganizowanie w tym roku specyalnej służby świątecznej, tak, aby już w poniedziałek Wielkanocy nadeszły do Krakowa najważniejsze telegramy polityczne i kronikarskie z soboty i niedzieli. Ogłoszenie nastąpi w poniedziałek wieczorem; aby je otrzymać, wystarczy przybyć na „Żywy Dziennik" nr 10, urządzany w tym dniu przez „Syndykat dziennikarzy krakowskich". Służbę telefoniczną i telegraficzną powierzono, jak w poprzednich „Żywych Dziennikach" red. Witoldowi Noskowskiemu.

Sprzedaż oraz wydawanie zamówionych biletów na „Żywy Dziennik" nr 10, odbywać się będzie w sobotę, w niedzielę i poniedziałek w Starym Teatrze od godz. 4 popoł. do godz. 7 wieczorem. — Zamówione bilety, nie odebrane w sobotę, będą w niedzielę sprzedane.

Zapylona ulica. Piszą nam z miasta: Przy ulicy Zacisze w suterenach w domu pod l. 4, własność osławionego Wetsteina, założył niejaki C. Grün skład węgli różnego rodzaju. Grün uważa widocznie ulicę za swoją własność, gdyż zaściela ją w całej niemal szerokości węglem, który mu przywożą, przyczem powstaje taki pył, że poprostu przejść tamtędy nie można, a przytem kurzawa węglowa dostaje się przez okna do wszystkich mieszkań przyległych.

Skład Grüna znajduje się, jakby na ironię, naprzeciwko biur fizyka powiatowego, który jednak niema wpływu na sprawy miejskie; mamy jednak nadzieję, że p. Dr Janiszewski przy znanej swej energii potrafi skłonić p. Grüna do lepszego uszanowania przepisów sanitarnych.

Nadzwyczajne pociągi do Zakopanego. Z powodu spodziewanego licznego zjazdu z okazyi międzynarodowych zawodów zimowo-sportowych, urządzanych w Zakopanem w czasie świąt Wielkanocnych przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie, Dyrekcya kolei państwowych wprowadza wzmocnione garnitury pociągów, odchodzących z Krakowa w sobotę 22 b. m. o godz. 9·05 rano, 3·45 popoł. i 12·01 w nocy, oraz z Zakopanego w trzecie święto 25 bm. o godz. 5·20 popoł. i 20·02 w nocy. Prócz tego odejdzie z Zakopanego w tymże dniu pociąg pospieszny, wyjeżdżający o godz. 4 popołudniu z przyjazdem do Krakowa o godz. 8·23 wieczór.

Zebranie pocztmistrzów. Galicyjska Grupa centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych odbyła w ubiegłą niedzielę w sali Klubu pocztowego w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa pocztm. Kaczkowskiego, przy współudziale delegatów pokrewnych stowarzyszeń, posłów do parlamentu pp. Dr Matakiewicza i W. Myjaka i del. inspektoratu pocztowego p. komis. Stroki, doroczne Walne Zgromadzenie. Chronologicznie zestawione sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły spotkało się z uznaniem zgromadzenia za wydatną pracę dla dobra stowarzyszonych.

Następnie dokonano wyborów Zarządu stowarzyszenia. Wybrani zostali: Kaczkowski prezesem, Fruziński, Głębocki, Pelc, Małecki, Orzelski, Przychocki, Łabędź i Schimsheimer do wydziału, Jaworski delegatem do Wiednia, zaś do komisyi rewizyjnej Oprzędkiewicz i Reicheld.

W końcu zebrania przemówili obecni posłowie, przedstawiając obecny stan akcyi około poprawy materyalnego położenia funkcyonaryuszy pocztowych.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, zawierającą główne postulaty pocztmistrzów. Rezolucya ta została rozesłaną wszystkim posłom w kraju.

Spalone dziecko. Dziś rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza—Płaszowa, gdzie w jednej ze stodół spalił się w słomie, podczas zabawy zapałkami, 5-letni Stasio Wróbel. Lekarz dyżurny zastał tylko zwęglone zwłoki. Zwłoki dziecka odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Program świąteczny teatru Nowości zapowiada się bardzo interesująco. W pierwszym rzędzie wymienić należy znakomitych ulicznych francuskich śpiewaków i muzykantów „Les Mirifiques" oraz angielskich ekscentryków „Sisi—Fifi", niezrównanych w swojej komicznej wodnej pantominie. Po raz pierwszy wystąpi gościnnie Marya Ralla Gumińska, polska tancerka, która poprzednio występowała w miejskim teatrze we Lwowie. Parisiana „Złapany na gorącym uczynku" i arcykomiczna farsa „Otello w szlafroku" przyczyni się niewątpliwie do powodzenia tego znakomitego programu świątecznego.

Kinoteatr Tow. Szkoły ludowej. Na program obecny składają się obrazy bardzo ciekawe i dotąd w Krakowie nie widziane. Nowością dramat pt. „Z tajemnic Wenecyi". Film ten zasługuje na uwagę, gdyż zawiera zdjęcia z krajobrazu uroczej „Perły Adryatyku" robione na miejscu. Nadto obrazy z natury z Norwegii i zdjęcie specyalne pt. Murzyni w środkowej Afryce. — Humor będzie reprezentowany w przewybornych humoreskach: „Polidor lokajem" i „Maksa Lindera podróż poślubna".

Składki. Z okazyi imienin Radcy ces. p. Józefa Góreckiego, właściciela fabryki, zasłużonego przemysłowca, urzędnicy i robotnicy złożyli 90 K na „skarb Sokoła", zaś uczniowie 20 K na Bursę im. Piotra Skargi w Krakowie.

Portmonetkę z zawartością 2·21 K znaleziono 20 bm. o godz. wpół do 8 wieczór na ul. Floryańskiej pod apteką Wiśniewskiego. — Odebrać można w naszej Administracyi.

Kradzież jaj. Policya aresztowała wczoraj 26-let. Antoniego Miceurza, który wraz z Pawułą i Szymczykiem okradł kupcowi z ulicy Józefa Liebgoldowi pakę jaj.

Pogoda. Dnia 20 marca termometr doszedł od — 0·3 do + 13·3 C. — barometr podnosił się, w nocy zaczął się wahać.

Dnia 21 marca o godzinie 7 rano stan barometru 793·3 mm. — termometru — 6·7 C, wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Wiec delegatów nauczycielstwa ludowego z całego kraju, odbył się onegdaj popołudniu w sali ratuszowej we Lwowie. Przewodniczył prezes Kraj. Związku nauczycielskiego, p. Nowak. Przybyło kilkunastu posłów do Sejmu. — Referat w sprawie pragmatyki służbowej i regulacyi płac nauczycielskich, wygłosił p. Smulikowski. Nauczycielstwo stoi przy postulacie zrównania płac swoich z płacami najniższych 4-ch rang urzędników państwowych.

W dyskusyi zabierali głos posłowie: Dr German, Stapiński, Halban, Dr Bandrowski, Krzeczunowicz, Makuch i Dr Tertil; zapewnili oni o swej życzliwości dla postulatów nauczycielstwa. Specyalnie wybrana deputacya, wręczyła marszałkowi krajowemu rezolucye wiecu, protestujące przeciw projektowi Wydziału kraj. co do polepszenia płac nauczycieli, a proszące o podtrzymanie zrównania tych płac z 4 najniższymi rangami państwowemi i o uchwalenie pragmatyki służbowej. Marszałek hr. Gołuchowski zaznaczył, że wszystko zależy od Sejmu.

Strajk dzieci szkolnych w Dukli — ukończony. Piszą do nas z Dukli:

Starosta Krośnieński grożąc w szorstkich słowach deputacyi rodziców karami, sądził, że znalazł skuteczne lekarstwo na uspokojenie ludności chrześcijańskiej. Jednak przerachował się zupełnie i widząc swą bezradność wobec masowego odruchu, oddał całą sprawę Krajowej Radzie szkolnej.

Zjechał tu zatem ze Lwowa inspektor krajowy p. radca S. i ten na szczęście okazał znacznie więcej zrozumienia dla usprawiedliwionych życzeń ludności chrześcijańskiej. Na drugi dzień po przyjeździe ujrzał p. radca przed sobą gromadną deputacyę ojców i matek z różnych sfer liczącą ponad 100 osób, a domagającą się usunięcia nauczycielki żydówki i zaprzestania wszelkiego śledztwa między dziećmi szkolnemi.

Po czterogodzinnych pertraktacyach, widząc stanowczość deputacyi, dał radca p. S. publiczne przyrzeczenie, że obydwa postulaty ludności będą wypełnione. Wobec tego publicznego przyrzeczenia przedstawiciela Rady szkolnej krajowej strajk dziatwy szkolnej natychmiast ustał i już w dniu 17 bm. nauka w obydwu szkołach odbywała się jak zwykle.

Naucz. żydówka dostała urlop, z którego nie wróci, a klasę objął nauczyciel, którego zamierzano usunąć.

Ustępstwa delegata Rady szkolnej kraj. wskazują, że krajowa władza szkolna przynajmniej z konieczności pod presyą liczy się z życzeniami ludności.

Nie można tego powiedzieć o naszych dygnitarzach powiatowych, którym się uśmiechają tylko kary i groźby. W ich pojęciu zapewne ludność istnieje dla władzy, a nie odwrotnie.

Aby przez osobistą niezręczność nadszarpany autorytet władzy starościńskiej załatać, szuka się obecnie na gwałt winowajcy, mającego być kozłem ofiarnym i ogłasza się wszędzie, że „moralnym sprawcą" strajku szkolnego w Dukli jest.. inspektor szkolny okręgowy D.

Tak! „risum teneatis". — Ten inspektor, który ma za sobą dwudziestoletnią chwalebną działalność, umiejący przytem słuchać i patrzeć, przestrzegał bowiem kilka razy na posiedzeniach świeckich i duchownych opiekunów żydówki, forsujących „per fas et nefas" jej nominacyę do Dukli, że ludność chrześcijańska tego spokojnie nie przyjmie, za to właśnie ogłasza się go w całym powiecie i przed delegatem Rady szkolnej kraj. za „moralnego sprawcę" strajku. Ośmielamy się jednak przestrzec tych panów przed dalszem prowokowaniem ludności i szykanowaniem człowieka zupełnie niewinnego. Ludność chrześcijańska nie ścierpi tego, aby za to, że broni swych ideałów i praktyk religijnych przed profanacyą żydówki — prześladowano kogokolwiek. Jako fakt charakterystyczny notujemy wreszcie, że żydowscy radni miejscy nie chcą uchwalić pozycyi budżetu na szkołę; jednak perspektywa komisarza rządowego ostudzi pewnie ich „postępowe" zamiary wobec szkolnictwa.

Z tarnowskiego „Sokoła". Piszą do nas z Tarnowa: W niedzielę 16 b. m. odbył się w sali sokolej doroczny popis gimnastyczny młodzieży szkolnej, pobierającej naukę gimnastyki w Sokole, oraz członków Towarzystwa.

Popis ten pod każdym względem wypadł doskonale, dając dokładny obraz pracy sokolej na polu wychowania fizycznego młodzieży i zaświadczył o rzetelnej pracy Wydziału „Sokoła" tarnowskiego w tym kierunku.

Na program popisu złożyły się ćwiczenia wolne szwedzkie, laskami, na przyrządach itd., a wzięło w nich udział przeszło 300 osób pod komendą nauczyciela gimn. p. Langiera.

Żałować jedynie należy, że popis gimnastyczny nie wzbudził szerszego zainteresowania publiczności, a przedewszystkiem grona profesorskich, które przecież w pierwszym rzędzie młodzieżą opiekować i interesować się winni.

Ostrożnie z bronią! Z Tarnowa donoszą: Onegdaj około godz. 10 rano, zdarzył się tutaj nieszczęśliwy wypadek, który powinien wreszcie przekonać rodziców, że nie należy dawać dzieciom za zabawkę broń palną, narzędzie śmiercionośne. Otóż bawiący tutaj na feryach świątecznych u dziadka, uczeń III kl. gimn. z Krakowa, Tadeusz Stoch, wyszedł w pole z flobertem i urządził sobie polowanie na wróble. Towarzyszyło mu kilku rówieśników tutejszych. Stoch wyszedł na płot i stamtąd strzelał, a towarzysze zabawy rzucali na niego, z powodu małej sprzeczki, kamieniami. W tem padł strzał i kula ugodziła w czoło Edwarda Kuczka, ucz. gimn., który też padł na ziemię, brocząc we krwi. Zawezwani lekarze zaopatrzyli rannego, a karetka ratunkowa odwiozła go do szpitala powszechnego; jest tylko słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Niewiadomo, czy Stoch strzelił do Kuczka z powodu sprzeczki, nie wiedząc, że strzał może łatwo sprowadzić śmierć, czy też flobert wypalił wbrew jego woli w chwili, gdy schodził z płotu.

Groźny pożar w Opatkowicach. Ubiegłej nocy wybuchł, z niewyjaśnionych na razie przyczyn, pożar w domu tamtejszego wójta. Pożar przerzucił się wkrótce na okoliczne domy i stodoły, których spłonęło cztery. Po kilkugodzinnej akcyi, podgórska straż pożarna ogień ugasiła i powróciła do koszar.

Balon rosyjski nad Grębałowem. Wczoraj popołudniu zauważyła warta około fortu w Grębałowie balon, z wywieszoną flagą państwa rosyjskiego. Zaalarmowano straże, które oddały do balonu kilka salw, jednakże bez skutku. Balon niebawem znikł w okolicy Nowego Brzeska w Król. Pol.

Wywłaszczenie. Trzeci wywłaszczony majątek, Kołdrąb p. Trzcińskiego, objęła już w posiadanie komisya kolonizacyjna.

Dotychczas nie wiadomo kiedy odbędzie się urzędowy akt odebrania własności czwartego wywłaszczonego majątku, Lipienek, będącego do tej chwili jeszcze w posiadaniu właścicielki p. Liszkowskiej.

O charakter Warszawy. Za staraniem grona miłośników zabytków naszej architektury, nastąpił w Warszawie ruch konserwatorski. Po odnowieniu całego szeregu domów na placu Zamkowym i w starej dzielnicy obecnie charakterystyczny Rynek Starego Miasta został opróżniony z targowiska i kamienice przechodzą w ręce osób, pragnących przywrócić domom dawny wygląd i z tych względów usunąć dotychczasowych lokatorów. Niezadługo rynek Starego Miasta będzie miejscem pięknem i godnem oglądania przez turystów.

Wywóz papierosów z Królestwa. W miejscowościach pogranicznych Królestwa z Austryą w ostatnich czasach rozpoczął się wyrób papierosów i gilz na wywóz do Austryi. W celu ułatwienia tego wywozu ministeryum skarbu pozwoliło, aby wyroby te, za które zwracana bywa akcyza rządowa, wywożone były do Austryi przez komorę w Sandomierzu.

Straszny napad bandycki w Chełmszczyźnie, o którym donosiliśmy wczoraj miał przebieg tragiczny i świadczący o zezwierzęceniu opryszków.

Pisma warszawskie donoszą dalsze szczegóły tragicznej śmierci właściciela Swidnik p. Węglińskiego.

Oto w poniedziałek popołudniu wtargnęło do gorzelni dworskiej dwóch bandytów, którzy sterroryzowali gorzelanego, zmuszając go do pójścia z nimi do dworu. Kiedy im lokaj drzwi otworzył, bandyci dali do niego strzały, a następnie zasłaniając się rannym lokajem, zaczęli strzelać do gabinetu, w którym znajdował się Węgliński.

Nastąpiła wymiana strzałów, gdyż Węgliński również do bandytów zaczął strzelać. Jednego z nich ranił śmiertelnie. Kiedy ten upadł, drugi bandyta, kryjąc się wciąż za lokajem, wymierzył do Węglińskiego i zabił go na miejscu. Działo się to bardzo szybko, tak, że dopiero na odgłos strzałów wbiegły do gabinetu pani Węglińska z 16-letnią córką.

Bandyta trzymając w ręku wymierzony browning, zmusił panią Węglińską, aby zawołała służbę i kazała zaprządz do karety cztery konie dla przewiezienia ranionego przez p. Węglińskiego bandyty. Pani Węglińska na widok martwo leżącego męża zaczęła rozpaczać, toż samo córka, która jęła wołać o pomoc. Bandyta dał kilka strzałów, z których jeden zranił w pierś pannę Węglińską.

Tymczasem zajechała kareta i przy pomocy żony i córki Węglińskiego wsadzono rannego bandytę do karety. Przyglądali się temu rządca kucharz i gorzelany, a pomimo, że byli uzbrojeni, bali się przecież strzelać, gdyż bandyta starał się wciąż stać za panią Węglińską.

Po umieszczeniu kolegi w karecie, bandyta kazał woźnicy jechać do lasu. W drodze ranny bandyta zmarł.

W lesie, zatrzymawszy karetę bandyta wyskoczył, oświadczył woźnicy, że kolega jego zmarł i kazał mu wracać do Swidnik wraz ze zwłokami.

Napadu u Węglińskiego dokonano z chęci wywarcia na nim zemsty. Węgliński był szwagrem p. Grothusa, który zorganizował samoobronę przed bandytami.

Ze świata.

Skutki amnestyi. Skutki uwolnienia opryszków i bandytów na zasadzie jubileuszowej łaski carskiej nie długo dały na siebie czekać. Jak wiadomo z więzień w Rosyi i Królestwie wypuszczono całe bandy zbrodniarzy, którzy teraz co dzień prawie dokonują napadów po szosach i dworach prowincyi. W ciągu ostatnich

dni, donoszą pisma warszawskie, we wszystkich prawie powiatach, nawet dotychczas spokojnych roi się obecnie od opryszków i co dzień padają ofiary ich zbrodniczości.

Kradzież półtora miliona. Z Nowego Jorku donoszą, że przebijacze murów dokonali w jednym z tamtejszych zakładów zastawniczych, olbrzymiej kradzieży. Zabrali oni brylantów wartości około 300.000 dolarów i około 6.000 dolarów gotówką. Aby się dostać do ubikacyj, gdzie znajdowały się klejnoty, wykopali złodzieje tunel w piwnicy sąsiadującego domu i przebili mur szeroki na dwie stopy. Praca ta trwać musiała kilka tygodni. Złoczyńcy brali tylko to, co łatwo można było sprzedać i pozostawili papiery wartościowe na blisko 120.000 dolarów.

Z dziedziny wojskowości.

Wedle nowej ustawy wojskowej rosyjskiej zostaną w roku bieżącym powołani do służby dnia 1 października wszyscy ci rekruci, którzy w dniu 1 stycznia st. st. 1913 r. ukończyli 20-ty rok życia. — Ponieważ zaś dotąd w dniu 1 października rekruci liczyć musieli 21 lat ukończonych — przeto zmniejszono teraz wiek rekrutów o 3 miesiące.

Skutkiem tego kontyngent rekrutów dozna znacznego powiększenia i pozwoli na zamierzone już dawniej utworzenie trzech nowych korpusów armii.

Armia belgijska ma zostać na podstawie świeżo uchwalonej przez parlament ustawy podniesioną do liczby 340.000 ludzi na stopie wojennej. Teraz zaś czynione są w Belgii gorączkowe przygotowania, aby podnieść jej stan prezencyjny w czasie pokoju z 42.000 na 100.000 ludzi. W tym celu mają być dwie klasy rekrutów powołane wcześniej do służby czynnej, a rekruci nie wzięci z poprzednich dwóch klas poborowych, jako nadliczbowi, zostaną pod broń powołani.

To gorączkowe zbrojenie się Belgii jest znamiennym objawem, ponieważ partya katolicka, będąca obecnie u steru rządów, zachowywała się dotąd odpornie wobec wszelkiego zwiększania siły zbrojnej swego kraju.

Ze świata katolickiego.

Odznaczenie francuskich misyonarzy. Oficyalny organ rządu francuskiego „Journal officiell", podaje co jakiś czas nazwiska osób, które odznaczyły się w spełnieniu swych obowiązków i otrzymały za to krzyż legii honorowej. W ostatnim spisie znajdują się dwaj misyonarze mgr. Lobry i Budes de Guebriand, ten ostatni jest apostolskim wikaryuszem w Tien-Czang w Chinach. Nadto odznaczenia te otrzymały liczne pielęgniarki, które w znaczniejszej części z pośród katolickich zakonnic się rekrutują — o obdarzeniu krzyżem legii zakonnic nie wspomina jednak dziennik rządowy, słusznie wstydząc się rozpędzenia klasztorów przez liberalny rząd.

Pielgrzymki do Lourdes doszły w roku ubiegłym liczby 446 kompanij z 247.092 uczestnikami z całego świata. Biuro sprawdzań cudownych uleczeń odwiedziło i brało udział w komisyach 560 lekarzy, z których 90 było profesorami wydziałów medycznych. W roku ubiegłym skonstatowano 1000 uzdrowień i odprawiono 65.000 mszy św.

Mianowania przeniesienia i odznaczenia. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami auskultantów Karola Durę w Liszkach, Czesława Iwanickiego w Grybowie i Franciszka Kowanetza w Nowym Targu.

Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa Romana Jannsza z Rzeszowa do Lwowa, Jakóba Messinga z Nowego Sącza do Sambora, a praktykanta budownictwa Bazylego Ryżewskiego ze Lwowa do Rzeszowa.

Prokurator skarbu przeniósł sekretarza prokuratoryi skarbu Dra Franciszka Bossowskiego z Krakowa do Lwowa, a adjunkta prokuratoryi skarbu Dra Władysława Smolarskiego ze Lwowa do Krakowa.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. Piotr W. w Makowie: artykuł zamieszczony będzie. Życzenie spełnimy.

Stałemu czytelnikowi za przesłanie bajecznie kolorowego papieru dziękujemy; nie możemy jednak korzystać z informacyi z powodu braku bliższych szczegółów a przedewszystkiem podpisu Sz. Pana.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Niedziela popoł. „Kordyan", poemat dramatyczny w 5 aktach J. Słowackiego. Ceny zwyczajne.

Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników" komedya w 4-ch aktach Leona Birińskiego.

Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zwyczajne.

Poniedziałek wieczór. „Judasz z Kariothu".

Wtorek popoł. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach. Stefana Krzywoszewskiego. — Ceny zniżone do połowy.

Wtorek wieczór. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Lonys i P. Frondaie.

Środa. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Czwartek. „Judasz z Kariothu".

Piątek. „Taniec Czynowników".

Sobota. „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela popoł. „Dożywocie", komedya w 3 akt wierszem, Aleksandra hr. Fredry. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Kobieta i Pajac". Przedostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Poniedziałek. „Wiele hałasu o nic". Ostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Ze sportu.

W niedzielę 23 i w poniedziałek 24 b. m. rozegra pierwsza drużyna K. S. „Cracovia" match footballowy z drużyną „Fővarosi Torna Club'u" z Budapesztu. „Fővarosi T. C." to jeden z najstarszych klubów budapeszteńskich. Założony równocześnie z „Ferencvarosi Torna C.", stanowił przez długie lata jego najgroźniejszego przeciwnika. Oba te kluby łącznie z „Magyar Testgyakorlók Köre", stanowiły podstawę, na której opierała się każdorazowa wyborowa drużyna węgierska, wysuwano je przedewszystkiem we wszystkich międzynarodowych spotkaniach. Lecz, gdy rywale „Fővarosi T. C." byli szczęśliwsi, on sam nie mógł się utrzymać na najwybitniejszem stanowisku, jest jednakże i dzisiaj klubem, który tak sportowo, jak i towarzysko (skła się prawie wyłącznie z akademików) należy do najbardziej poważnych w metropolii Węgier.

Początek zawodów, które odbędą się bez względu na pogodę, punktualnie o godzinie 3·30 popoł. W poniedziałek poprzedzi zawody spotkanie rezerwy „Cracovii" z żydowskim klubem sportowym „Makkabi" o godz. 2 popoł.

Bilety do nabycia wcześniej u firmy „Drobner" plac Szczepański i „Weissmann" ulica Szewska. Dla członków jedynie bilety do nabycia w sobotę między 3—5 popoł. u firmy „Biasion" plac Szczepański, a w dniu zawodów od godz. 10—12 przedpołudniem w parku gier.

Towarzystwo Sportowe „Wisła" zawiadamia, że drużyna „Wisły" otrzymała wreszcie od Austryackiego Związku Piłki Nożnej należną jej od szeregu lat I klasę. Sezon wiosenny rozpoczyna „Wisła" trzydniowymi zawodami z drużynami łódzkiemi w Łodzi dn. 23, 24 i 25 bm. Ponadto rozegra „Wisła" w tym sezonie matche we Lwowie, Dreźnie, a prawdopodobnie także w Zoppotach, Warszawie i Kijowie.

Sezon wiosenny 1913 przynosi piękne nowości szczególnie w obuwiu. W tym kierunku wyróżnia się szczególnie firma Alfred Fränkel spółka komandytowa w Rynku Głównym 14. Zatrudniając 12.000 robotników i urzędników wykonuje fabryka w ciągu tygodnia 20.000 par bucików, które w 130 filiach w kraju i za granicą sprzedaje, przez co daje możność P. T. Publiczności nabycia w wygodny sposób najlepszego obuwia po nadzwyczajnie niskich cenach fabrycznych. (402)

Pielgrzymka po Grobach.

Groby Boże i ich przystrojenie należą u nas do tradycyj. Rok rocznie w Wielki Piątek tłumy pobożnych dążą na modlitwę do Domów Bożych, przy symbolicznym grobie Chrystusa. Każda świątynia w miarę możności i zasobów przystraja w zieleń i kwiaty zacisze kościoła.

Kościół N. Maryi Panny wystąpił, jak co roku, z piękną dekoracyą. W jednej z bocznych naw rozpięto draperyę gronostajową i purpurową. Wnętrze oświetlono setkami lampek i zasnuto gazą. Honorową straż trzymają dwaj żołnierze tut. załogi.

Kościół św. Barbary. Po lewej stronie kościoła urządzili OO. Jezuici skromnie, lecz z artystycznym smakiem Boży grób, ubierając go w zieleń i światło.

Kościół św. Wojciecha — skromny grób, otoczony setkami różnokolorowych lampek.

Kościół św. Tomasza. Boży grób przybrano w zieleń i kwiaty. Wśród gąszczy rozmieszczone ptactwo śpiewem napełnia powietrze.

Kościół na Gródku. Grób otoczony światłem i gąszczem zbitych drzewek robi wrażenie sarkofagu.

Kościół OO. Pijarów, jak corocznie, wystąpił z efektowną dekoracyą. Wnętrze groty skrzy się milionami złocistych iskier.

Kościół św. Krzyża. Grób o przepięknej dekoracyi w charakterze stalaktytów.

Kościół św. Piotra i Pawła. W bocznej kaplicy urządzony grób strzegą żołnierze.

Kościół OO. Dominikanów urządził dekoracyę grobu figuralną.

Kościół św. Floryana, straż przy efektownym grobie trzyma straż pożarna krakowska.

W kościele OO. Karmelitów grób otoczony pierścieniem zieleni, strzegą dwaj żołnierze 56 pp.

Z przepychem urządzono również grób w katedrze na Wawelu.

Do pięknie przystrojonych grobów zaliczyć jeszcze wypada groby w kośc.: OO. Bernardynów, św. Anny, św. Andrzeja, Bożego Ciała, św. Łazarza i św. Józefa.

OO. Kapucyni przybrali grób z artystycznym smakiem. Wśród zieleni i świateł tryskają fontanny. Ptactwo świergotem napełnia powietrze.

Kościół SS. Felicyanek. Grób Boży tonie w zieleni, różach i chryzantemach.

Do pięknie i z przepychem urządzonych grobów należy również grób OO. Zmartwychwstańców.

Pięknie przystrojone Groby mają również kościoły św. Marka, OO. Reformatów i św. Jana.

Zebranie właścicieli realności w Półwsiu Zwierzynieckiem.

W Związku katolickich właścicieli realności w Półwsiu odbyło się 15 bm. zwyczajne Walne Zgromadzenie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Związku p. Matza, przedstawił on na wstępie działalność Związku na korzyść właścicieli realności i wogóle mieszkańców w gminach przyłączonych.

Następnie p. Chądzyński, b. nadkomisarz skarbowy, wygłosił bardzo rzeczowy referat o sporządzaniu fasyi do podatku osobisto dochodowego. Referentowi za pouczający wykład podziękowano oklaskami.

Potem p. Chądzyński jako delegat polskiej Rady katol. omówił pożyteczną wielce działalność Związków i podniósł wydatną pracę w Związkach prezesa p. Matza.

P. Olewiński przedstawił sprawę wykupna gruntów w Półwsiu na cele budowy muru ochronnego koło Wisły, przyczem dotyczący właściciele nietylko, że doznają wiele przykrości, ale grożą im wielkie materyalne straty, ponieważ oszacowanie gruntów przez budownictwo miejskie nie wynosi połowy ich rzeczywistej wartości. Uchwalono sprawę tę przekazać Zarządowi Związku, który ewentualnie zwoła Zgromadzenie wszystkich właścicieli realności z nad Wisły.

P. Matz przedstawia sprawę placu targowego w Półwsiu. Według zapewnień magistratu odbywające się obecnie na chodniku targi zostały tylko do wiosny na życzenie przeważnie żydowskich kramarzy dozwolone.

Po przemówieniach kilku uczestników zebrania, którzy jednomyślnie protestowali przeciw odbywaniu się targów przy ulicy Kościuszki.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

Walne Zgromadzenie Związków katol. właścicieli realności w Półwsiu, apeluje do Prezydyum miasta, ażeby tak ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jakoteż na potrzeby i dobro ogólne mieszkańców dzielnicy XII. i XIII bez względu na osobisty interes kilku jednostek, usunęło corychlej z ulicy Kościuszki codzienne targi i postój fur — urządzając na ten cel plac targowy na dawnym stawie PP. Norbertanek.

Wkońcu uczestnicy zebrania żalili się na magistrat, iż nie urządził dotychczas w dzielnicy XII. i XIII. publicznych ustępów i polecono Zarządowi Związku, żeby poczynił w tym kierunku w magistracie starania.

Wreszcie p. Tchórzewski nawoływał do solidarności i coraz liczniejszego zrzeszenia się właścicieli domów w Związkach katol. właść. real., poczem prezes zamknął zebranie.

Delegacya rękodzielników w Sejmie.

Podczas dwudniowej sesyi sejmowej przybyła z całego kraju liczna delegacya stowarzyszeń rękodzielniczych, upominać się o swoje prawa przy zmianie reformy wyborczej.

Reprezentowane były miasta i okręgi: Lwów, Kraków, Tarnów, Stanisławów, Nowy Sącz, Jasło, Żywiec etc. Organizacye te pod przewodnictwem prezesa krajowego Związku Stowarzyszeń rękodzielniczych p. Piotra Kosobuckiego przeprowadziły konferencyę z przywódcami wszystkich stronnictw i przedstawiły swe postulaty marszałkowi krajow. hr. Gołuchowskiemu, namiestnikowi Bobrzyńskiemu i bawiącym na sesyi ministrom: Długoszowi i Zaleskiemu.

Chodziło o przyznanie mandatów sejmowych organizacyom rękodzielniczym.

Okręg krakowski liczy 19 tysięcy członków, okręg lwowski z brodzkim 25 tysięcy, zatem 44 tysięcy rękodzielnikom odmówić chciano prawa zastępstwa w Sejmie.

Okazało się, że za słusznością praw polskiego rękodzieła oświadczyli się: ludowcy, konserwatyści i narodowi-demokraci, zatem wiadomo obecnie, gdzie utknęła ta sprawa, z czego podczas wyborów rękodzielnictwo polskie wyciągnąć będzie mogło konsekwencye. Sferom rękodzielniczym przyznano swego czasu sześć mandatów, które obecnie zredukować zamierzono do dwu i oddać je nie przedstawicielom rękodzielnictwa z całego kraju, lecz dwu Izbom rękodzielniczym we Lwowie i Krakowie.

Nadmienić wypada, że rękodzielnicy lwowscy godzą się na postulaty krajowego Związku rękodzielników, zatem punktem ciężkości jest Kraków, gdzie sztuczny ferment i rozbicie podnieca żydostwo, chcąc uczynić z rękodzielników powolny sobie materyał.

Stan rękodzielniczy świadomy swych praw nie pozwoli je sobie ukrócić i rozprawi się z tymi, którzy je ograniczać pragną.

Prezydent Leo zobowiązał się wobec delegacyi przeprowadzić ich postulaty, a poseł Stapiński przyobiecał solennie, że przypilnuje, aby ich praw nie ukrócono.

Podczas rozmów z namiestnikiem i ministrami, p. Kosobucki przedstawił opłakany stan polskiego rękodzieła, wywołany przesileniem politycznem i wynikłem stąd odcięciem kredytu. Przedłożył prośbę o przyznanie z funduszów dyspozycyjnych Patronatowi krajowemu dla rękodzieła kwoty 600 tysięcy koron, jako bezprocentowej pożyczki dla poszczególnych okręgów. Minister Zaleski i marszałek krajowy obiecali spełnić ten słuszny postulat.

W solidarności i zgodzie polskiego rękodzielnictwa leży przyszły jego rozwój. Dobrze zorganizowane kasy przez „Krajowy Patronat dla rękodzieła" uwolnią sfery rękodzielnicze od zależności żydowskiej i zapewnią temu rdzennie polskiemu czynnikowi, jakim jest rękodzieło, spełnienie obowiązków narodowych w miastach zagrożonych przez zalew żydowski.

Dział ekonomiczny.

Rada krajowa patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu odbyła w poniedziałek 17 b. m. posiedzenie, na którem uchwalono na podstawie referatu p. Poznańskiego przyznać: 1) Kasie rękodzielniczej w Samborze subwencyę 300 K na koszty założenia — 400 K na fundusz gwarancyjny, tudzież pożyczkę do wysokości 10.000 K. 2) Związkowi krawców w Nowym Sączu 300 K subwencyi na koszty założenia i 10.000 K pożyczki. 3) Towarzystwu zaliczkowemu w Białej 600 K subwencyi na fundusz gwarancyjny dla oddziału rękodzielniczego, tudzież 400 K subwencyi na obniżenie stopy procentowej dla pożyczek wytwórczych rękodzielniczych.

Następnie w myśl wniosku referenta inż. Jarry uchwalono udzielić pracowni piekarskiej w Tarnopolu pożyczkę 16.000 K. Na podstawie referatu p. Sieleckiego uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie następujących pożyczek i subwencyj: 1) pracowni firanek we Lwowie subwencyi 400 K, 2) pracowni grzebieniarskiej w Brzozowie 4000 K, 3) pracowni kołodziejskiej w Długopolu 1000 K, 4) pracowni trykotarskiej we Lwowie 200 K, 5) pracowni trykotarskiej w Janowie 800 K, 6) introligatorni w Samborze 800 K, 7) warsztatowi snycerskiemu w Jaworowie 300 K, 8) pracowni cholewkarskiej w Krakowie 400 K subwencyi i 600 K pożyczki. Ponadto na podstawie wniosków referenta przyznano zasiłek 100 K koszykarzowi w Czortkowie, oraz jeden zasiłek 500 K na kształcenie się za granicą w sztuce stosowanej. Na podstawie wniosków referenta dyr. Schoenetta zaproponowano Wydziałowi krajowemu udzielenie 1) zasiłku 509 K na kształcenie się za granicą w wyrobie krawatów, 2) pożyczki 500 K na wykonanie robót gobelinowych, 3) Krajowemu związkowi stowarzyszeń rękodzielniczych subwencyi 700 K, 4 3 zasiłki na kształcenie się w wyrobie sztucznych kwiatów za granicą po 250 K, 5) zasiłku 400 K na praktykę szmuklerską 6) Kółku pracy kobiet w Kosowie subwencyi 200 K, 7) kuchni bezalkoholowej dla czeladników i terminatorów w Krakowie subwencyi 200 K, 8) Towarzystwu pomocy przemysłowej w Brzozowie 800 K subwencyi na koszty urządzenia kursu sztucznych kwiatów, tudzież 200 K subwencyi na ewentualną spółkę kwiaciarską.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad organizacyą przemysłu kobiecego, po której polecono krajowemu patronatowi rękodzieł zająć się odpowiednią akcyą w całym kraju.

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa odbędzie się w „Stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego" przy c. k. Wyższej szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 1 maja do 15 czerwca b. r.

Bliższych informacyj co do warunków przyjęcia na kurs, uwolnienia od opłaty czesnego, programu wykładów etc. udziela Kierownictwo Stacyi doświadczalnej (Kraków, ulica Gołębia l. 20, I p.).

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 21 marca b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 19·50 do 20·80 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·70 do 18·90, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 17·— do 18·90, na paszę 16·— do 18·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) 20·20 do 20·21 na paszę 19·20 do 20·20; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·—; kukurudza 18·— 21·50; groch 23·50 do 35·—; fasola 23·50 do 28·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 20·— do 23·50 siano zwyczajne 9·20 do 10·40; koniczyna pastewna 12·— do 12·20; słoma 5·— do 5·60; rzepak zimowy 31·50 32·50; kminek krajowy 64·— do 70·—, holenderski 80·— do 82·—; koniczyna nasienna czerwona 170·— do 240. — biała —·— do —·—; tymotka nasienna 46·— do 52·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 7·— do 8·—; jaja kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg. 3·40 do 3·80; ser 1·— do 1·10. mleko zbierane za l. —·16 do —·20, niezbierane —·26 do —·30

Zatarg Austro-Węgier z Czarnogórą.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 marca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół miarodajnych donoszą, że krok Austro-Węgier w Cetynii został już dokonany i Czarnogóra po części odpowiedziała na postawione dezyderaty.

Król Mikołaj wyraził żal z powodu, iż przy ostrzeliwaniu miasto Skadar tak dużo ucierpiało. Oświadczył, że wyda rozkaż, aby strzelano na fortecę nie na miasto.

W kołach miarodajnych uważają jednak to oświadczenie za niedostateczne.

W sprawie zamordowania księdza Palicza rząd czarnogórski zgodził się na przeprowadzenie śledztwa, odmówił jednak prawa udziału w niem konsulowi austro-węgierskiemu.

Austro-Węgry uważają te postanowienia rządu czarnogórskiego za niedostateczne i grożą ostrzejszemi represyami, jeśli rząd nie da pełniejszego zadośćuczynienia. Również obstają Austro-Węgry przy żądaniu ukarania winnych napadu na okręt austryacki „Skodra".

Szczegóły zamordowania X. Palicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu szczegóły o zamordowaniu przez Czarnogórców X. Anioła Palicza w Diakowie 7 marca.

Szczegółów tych udzielił generał OO. Franciszkanów. Czarnogórcy zmusili 300 katolików do przejścia na prawosławie. X. Palicz, podobnie jak inni katolicy, skrępowany powrozami oświadczył, że nie porzuci wiary św. Wówczas na rozkaz prawosławnych duchownych rzucili się na niego żołnierze czarnogórscy i zaczęli go bić kolbami karabinów — X. Palicz, mimo ciężkich obrażeń, połamano mu bowiem żebra i kości, oświadczył na ponowne zapytanie, że nie porzuci wiary katolickiej. Żołnierze zaczęli się dalej znęcać nad księdzem Paliczem, aż wreszcie jeden z żołnierzy położył kres jego życiu, przebiwszy mu piersi bagnetem.

Przeciw barbarzyństwom Czarnogórców.

Berlin (T. B.) Prasa tutejsza wyraża oburzenie z powodu okrucieństw, popełnianych przez Czarnogórców na katolickich Albańczykach.

„Kreuz Zeitung" oświadcza, że uprawiane przez Czarnogórców nawracanie przemocą sprzeciwia się pojęciu tolerancyi świata cywilizowanego. Należy temu najspieszniej kres położyć i to z całym naciskiem.

Echa z Bałkanu.

Pod Czataldżą.

Sofia. (T. Ag. bułg.) Onegdaj koło Czataldży turecka dywizya z artyleryą posunęła się przeciw lewemu skrzydłu bułgarskiemu, została jednak z wielkiemi stratami odpartą. — Druga dywizya turecka pomaszerowała przeciw centrum i zbliżyła się na odległość 400 kroków do szańców bułgarskich. Bułgarzy wykonali kontratak i spędzili dywizyę turecką. Turcy pozostawili 500 zabitych i rannych na placu boju. Pod wieczór nieprzyjaciel z sześciu batalionami próbował dokonać ataku na skrajne lewe skrzydło; ogień naszej piechoty i artyleryi nie pozwolił mu jednak zbliżyć się i zmusił go do cofnięcia się. Wskutek ciężkiej klęski, poniesionej trzy dni temu na lewem skrzydle, — nieprzyjaciel nie próbował onegdaj żadnego ataku.

Konstantynopol. (T. B.) Wedle oficyalnego sprawozdania, koło Bulair nie zaszła żadna zmiana w sytuacyi wojskowej. Wojska tureckie śmiałym atakiem, podjętym przed trzema dniami na całym froncie linii Czataldży w rozmaitych kierunkach wyparły nieprzyjaciela z jego stanowisk włącznie z linią Sofasköj, Kalfaköj, Ahelan, Indżigier i Kadiköj. Wojska nieprzyjacielskie w nocy, wsparte rezerwą, dokonały kontrataku na Kadiköj, ale odparto je z wielkiemi stratami.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W centrum linii Czataldży przyszło do walki między obu wojskami. Turcy podjęli atak, który się udał. Bułgarzy cofnęli się, ponosząc wielkie straty.

Pomoc floty.

Konstantynopol. (T. B.) Według prywatnych informacyj, flota turecka poparła akcyę prawego skrzydła wojska tureckiego,— które na wybrzeżach około Kadikoej, zostało zaatakowane przez Bułgarów. Według tych informacyj — Turcy odparli Bułgarów.

Nowe siły tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Według wiarygodnych informacyj zmobilizowano jeszcze 2 wschodnio-anatolskie dywizye a niebawem ma być powołane pod broń 6 innych. Przybędą one wszystkie w tych dniach do Konstantynopola.

Dalsze postępy Greków.

Ateny. (T. B.) „T. Ag. ateńska" donosi: Generał Danglis telegrafuje z Janiny pod datą 20 bm., że ósma dywizya wojska greckiego zajęła miejscowość Tepeleni.— Zabrano przy tej sposobności nieprzyjacielowi kilka armat. (Tepeleni leży na pograniczu Albanii i Epiru. Grecy chcą, aby aż tam sięgała granica zdobytego przez nich na Turcyi terytoryum. Przyp. Red).

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 marca.)

Ferye świąteczne ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Minister skarbu Zaleski wyjechał na wyspy Briońskie.

Minister spraw wewnętrznych Heinold wyjeżdża na święta do Abazzyi.

Giełda.

Wiedeń. (T. B.) Giełda wiedeńska jest dzisiaj zamknięta.

Niepowodzenie bankietu słowiańskiego.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na zapowiedziany tu „wielki bankiet słowiański", na który zaproszono wybitnych działaczów politycznych, jak posłów Chomiakowa i Makłakowa, oraz bawiącego tu wodza bułgarskiego, gen. Dmitrjewa, nikt z tych zaproszonych nie przybył.

Delcasse w Petersburgu.

Petersburg (T. B. K.) Nowy ambasador francuski, Delcassé, przybył tutaj wczoraj.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (T. B. K.) Barthou otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu. Pichon obejmie w niem tekę spraw zagranicznych.

Służba 3-letnia we Francyi.

Paryż. (T. B.) Komisya wojskowa Izby deputowanych wybrała sprawozdawcą ustawy o trzyletniej służbie wojskowej dep. Pate. Wniosek Jauresa, aby rząd w sprawie ograniczenia zbrojeń zaapelował do trybunału rozjemczego w Hadze — został odrzucony.

Ameryka nie da pieniędzy Chinom.

Londyn. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Waszyngtonu, że wobec stanowiska, zajętego przez prezydenta Wilsona w sprawie pożyczki sześciu mocarstw dla Chin, bankierzy amerykańscy postanowili wycofać się z rokowań, tyczących się tej pożyczki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Paweł Dzieduszycki ze Lwowa, Marya Orpiszewska z Krościenka, Mikołaj de Boussy z Kiszeniewa (Rosya), Karolowie Marczewscy z Warszawy, Dr Karol Młodzik z Limanowej, Cezary Haller z Wiednia, Helena Ogrzanowska z Zakopanego, Drowa Janina Białowa z Miechowa, Józef Napoleon Czerwiński z Warszawy, Leopold Steiner z Wiednia, Dr Bazyli Hanczakowski ze Lwowa, Feliks Kollatorowicz z rodziną z Godziszowa (Lubelskie), Antoni Szańkowski z Kępia (Król. Polskie), Antonina Borkowska ze Strzemieszyc (Król. Polskie), Jan de Bordes z Wiednia, Jadwiga Hedingerowa z Poznania, Mieczysław Ziemski z Gorenic, Janina Badiorowa z Warszawy, Dr Jerzy Żuławski z Zakopanego, Dr Kazimierz Fabry z Kęt, Alfred Grünhut z Wiednia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Styrylizowaną

„Smietankę“

w puszkach na Kremy i do Kawy nadeszła do handlu

Wojciecha Olszowskiego

Kraków

Mały rynek róg ul. Szpitalnej.

Wiejskie mieszkanie w Krakowie

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon i przynależności na I piętrze w pięknej willi wDębnikach ul. Zagrody częściowo lub w całości do wynajęcia każdego czasu. 410 3 1

Chmielówki

świerkowe nieokorowane lub okorowane

SZTACHETY

okrągłe nieokorowane świerkowe w każdej ilości ma do sprzedania z własnej eksploatacyi loco stacya 404 2 1

Żywiec „Silvania“

Kraków ul. Karmelicka l. 9.

DRZEWA

OWOCOWE

wysoko pienne i karłowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe, rośliny na żywopłoty, drzewa iglaste po umiarkowanych cenach poleca

Józef Mazanek

szkółki drzew w Soudná p. Jičín Czechy 162 20 13

Cenniki darmo.

Poselska 15.

Bardzo ważne na Święta Wielkanocne

Ozdoby cukrowe, baranki, pisanki, kwiaty owoce i t. d.

Masa migdałowa, orzechowa mak tarty. Przyjmuje zamówienia na torty, babki, przekładańce placki, serniki, mazurki, strucle i t. d. **ceny niskie**, przyjmuje mak do tarcia.

Fabryka wyrobów cukierniczych

R. Pieczarki

Kraków ul. Poselska l. 15

Na prowincye zlecenia odwrotnie 352 6 4

HANDEL FARB

i przyborów art. malarskich

pod firmą

Wiktor Wanderer

Kraków, ulica Szewska l. 21

poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki, wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Na święta

Farby, Pisanki, Śmigusy. Wody kolońskie, Perfumy w wielkim wyborze, Świeży transport rakiet tennisowych, piłek nożnych, oraz przyborów do rybołostwa. 385 0

Potrzebny od 1-go kwietnia

młody kucharz

kawaler z ukończoną praktyką w większym domu. Zgłoszenia i odpisy świadectw uprasza się listownie pod adresem

A. Włodkowa ul. św. Filipa 25 Kraków.

DO WYNAJĘCIA

od 1-go kwietnia 1913. mieszkanie w willi przy ulicy Tynieckiej L. 50 Dębniki. Suche zpięknym widokiem na parterze. Składająco się z 4 pokoi. przedpokoi. kuchni. nyży. spiżarki. łazienki. 2 balkonów do ogrodu. strychu. piwnicy. ogródka.

Wiadomość whandlu E. Smidowicza Kraków Linia A—B. 342 3-2

MEBLE

Szafy biblioteki stoły lustra fortepian mahoniowe, szafa z lustrem i tremutka palisandrowa, garnitur mebli stół i lustro czarne, obrazy olejne i rysunki Wyspiańskiego i innych artystów, i różne meble nadeszły.

Kraków ul. Gołębia 1. 10.
sklep katolicki. 346 10 4



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufnaiem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Zawiadomienie!

Mam zaszczyt zawiadomić iż z dniem 15 lutego otworzyłem

zakład krawiecki przy ul. Szewskiej l. 24 I. p.

pod firmą

L. Marona i Ski

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym magazynie L. Grabowskiego jako przykrawacz, podejmuję się wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących po cenach bardzo przystępnych, ręcząc za wzorowe i punktualne wykończenie. 403 3 3

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ulica Szewska L. 10.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

DUŻY WYBÓR BIELIZNY STOŁOWEJ I PŁÓCIENNEJ.

Ceny przystępne. 1524 10 4 Towar doborowy.

Dyrekcya kraj. śred. szkoły rolniczej

w Czernichowie pod Krakowem

poleca z ogrodu szkolnego

doborowe drzewa owocowe

wysokopienne najlepszych odmian

Jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie i czereśnie

po 80, 90 i 100 hal. za sztukę. 369 10 5

Wszelkie rozsady kwiatów, warzyw i róż, oraz rozsady kapusty zwykłej, brunszwickiej i karpieli

do uprawy polowej w masowej produkcyi po 12 hal. za kopę.

Cierpienia żołądka

hemoroidy, obstrukcya, liszaje, wyrzuty, rany głębokie. — Bezpłatnie każdego poinformuję kto cierpi na żołądek, niestrawność, nieregularny stolec, zgęstnienie krwi hemoroidy, liszaje, otwarte rany, zapalenie etc., jak liczni pacyenci, którzy i przez całe lato temi cierpieniami byli obarczeni, pozbyli się tych przykrych cierpień, szybko i trwale. — Więcej jak 10000 listów dziękczynnych i pochwalnych posiada.

Siostra pielęgniarka Klara,
Wiesbaden, Walkmühlstrasse 26

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. [illegible]

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego [illegible] przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

!! Już Panie mogą !!

piękne i tanie kostyumy zamawiać **na sezon wiosenny**

Zaopatrzywszy swój magazyn w towary najmodniejsze na kostyumy, płaszcze, spódnice, i t. p. Zamówienia wykonywam nadzwyczaj gustownie i szybko (siłami fachowo uzdolnionemi). Dla Pań przyjezdnych miara w 6 godzinach

— — — — Przyjmuję również i z przyniesionej materyi. — — —

Kraków, ulica Floryańska l. 49, II p.

280 10 3 **J. Gałązka.**

PIJŻE WASON PRZED KIEŁBASĄ, PO KIEŁBASIE NAPIJ WASIE! ∴

SPECYAŁY:

„WSZYSTKO JEDNO“
„JESZCZE RAZ“
„BOTANIK“

POLECA

SKLEP FABRYCZNY PAROWEJ FABRYKI WÓDEK POLSKICH

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

ZWIERZYNIEC-KRAKÓW, PAŁAC 25 — TELEFON 77

FILIA FABRYKI: PRĄDNIK CZERWONY, „POCIESZKA“ — TEL. 580

Dobra sposobność kupna

Ze względu na prawdopodobne bliskie zawarcie pokoju, polecam zużytkować obecnie przy kupnie jeszcze niski kurs

Losów tureckich

ROCZNIE

6 ciągnień z 6 główn. wygranemi

a mianowicie:

3 á Fr. 4000.000.— 3 á Fr. 200.000.—

i wiele mniejszych wygranych.

Następne ciągnienie już 1 kwietnia

z główną wygraną Fr. 400 000.—

Polecam:

1 los turecki na raty miesięczne a K 7·—
2 „ „ „ „ „ a K 13·—
3 „ „ „ „ „ a K 20·—

Najniższa cena według danego kursu dziennego. — Natychmiastowe prawo do wygranej dla kupującego, po zapłaceniu pierwszej raty, przekazem pocztowym albo za zaliczką

EDWARD URBAN, dom bankowy

BERNO-MOR., GROSSER-PLATZ 23/25, w domu własnym.

Sumienni stali zastępcy wszędzie poszukiwani

Wysoka prowizya. — Każdy los musi być wylosowany. — Ceny niskie.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Piwo Żywieckie

Ludwik Lazar

Kraków.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAN

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 19.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum“

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 8.

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY DESEROWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 365-50-8

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędzę i kalectwo ojców stwierdzone przez miejskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 1180

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6

L. & G. KADEN

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6

TOWARZYSTWO AKCYJNE W KRAKOWIE

Generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — **POSADZKI KAMIONKOWE** i lizy fajansowe na ściany, — **PIECE KAFLOWE** deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach, **WAPNO SKALISTE** z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi **ZAPRAWĘ FASADOWĄ** „Terrabona“ z własnej fabryki w Krzeszowicach, **CEMENT PORTLANDZKI**, wapno hydrauliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, tergazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, **FARBY CHEMICZNE** i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. [illegible] pod zarządem J. F. Dobrzańskiego.